

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 10 rs. 6.
Półrocznie 5.
Kwartalnie 3 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 12 rs. 8.
Półrocznie 6.
Kwartalnie 3 k. 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

GENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stała 3 wierszowa ogłoszenia adresowa po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Nikandra i Karyny M.
Jutro: Gotfryda B.
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m. 23.
Długość dnia godz. 9 m. 19. Ubyte dnia godz. 7 m. 24.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA NR. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Prawodawstwo fabryczne w Finlandyi.

II.

W następnych punktach prawa mieści się szereg szczegółowych przepisów, które przemysłowcom kierować się winien w stosunkach swoich do robotnika, przepisów, których naruszenie pociąga za sobą karę. I tak: przedewszystkiem prawo wymaga, aby fabrykant „miał ojcowską pieczę nad temi robotnikami, którzy przestępowali porządek i dobrych obyczajów, aby mieli zdrowe mieszkania, oraz zdrowy i dostateczny pokarm”. Dalej fabrykant obowiązany jest oszczędzać zdrowie swoich robotników, przedsiębrać środki, zabezpieczające ich od wypadków, mogących grozić ich życiu podczas pracy fabrycznej. Zresztą te obowiązki fabrykanta są daleko ściślej określone w świeżo opublikowanym prawie o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom. Prawo wymaga, aby pomieszczenia robotnicze i warsztaty rozmaitych przemysłowców były tak urządzone, „aby robotnicy mieli dostateczną przestrzeń, o ile to możliwe, dostateczną ilość czystego powietrza”. W tych przemysłach, w których podczas roboty powstają szkodliwe wyzwywy, albo niebezpieczna dla zdrowia kurz, fabrykanci winni przedsiębrać środki usuwające lub czyniące nieszkodliwymi produkty powstające podczas fabrykacji”. Maszyny, transmisele i inne pomocnicze przyrządy w fabrykach i zakładach, powinny być tak urządzone i utrzymywane w takim stanie, aby nie groziły życiu i zdrowiu robotników. Tak np. części maszyn w ruchu będące, powinny być zawsze ogrodzone, smarowanie oddzielnych części maszyn puszczonych już w ruch, powinno być powierzane dorosłemu robotnikowi i t. d. Wogóle zaś prawodawstwo zostawia senatowi możliwość wydawania w każdym oddzielnym wypadku przepisów o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom w tych lub owych zakładach, ilekroć tego zajdzie potrzeba. Kwestye odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki prawodawstwo finlandzkie pominięło. Jedyny, odnoszący się do tego artykułu opis, że o

wszystkich nieszczęśliwych wypadkach z robotnikami, pracodawca obowiązany natychmiast donieść policyi miejscowej i inspektorowi fabrycznemu. Zagadką jest, jaką rolę odgrywa w podobnym wypadku inspektor? Prawdopodobnie wyjaśnieniem to będzie w specjalnej instrukcyi, która ma się ukazać w jesieni.

Daleko ściślej uregulowano w Finlandyi pracę małoletnich. Przepisy w tej mierze obowiązują z początkiem w r. 1890. Ogromna zachodzi różnica między tem prawem a poprzedniemi w tej dziedzinie postanowieniami. Prawo z r. 1879 pozwalało przyjmować dzieci niżej lat 12; żądano tylko od rodziców świadectwa lekarskiego, że robotą nie zaszkodzi zdrowiu dziecka. Dzieci nie mające lat 15, nie mogły pracować dłużej niż godzin 8 na dobę. Do nocnych zmian małoletni i wyrostki do lat 18 byli dopuszczani tylko na skutek pozwolenia rodziców i po przedstawieniu świadectw lekarskich. Kontrola wszelkie życia robotników i obserwacya ich ekonomicznego bytu przekonały, że wszystkie te wymagania prawa były pomijane przez większość zakładów. Sejm finlandzki uchwalił tedy nowe prawo, a czuwaniem nad jego wykonaniem polecił inspektorowi fabrycznemu. Podług nowego prawa, do roboty w zakładach fabrycznych, rzemieślniczych lub innych przemysłowych, niewolno przyjmować dzieci młodszych niż lat 12 i tych małoletnich do lat 18, którzy z powodu słabego zdrowia lub braku sił, mogliby cierpieć przy podobnej pracy. Do robót w kopalniach i kamieniołomach pod ziemią niewolno przyjmować ani dzieci, ani wyrostki poniżej 16 lat, nie mających lat 18. Dla zakładów natomiast i fabryk, w których robotą połączoną być może z ciężkimi następstwami dla zdrowia robotników, — senat finlandzki winien wydawać osobne przepisy, które określa: czy i o ile mogą pracować w nich dzieci i małoletni do lat 18. Dla kontroli prawo zobowiązuje pracodawców, w których pracują małoletni, do posiadania ich metryk urodzin. Prócz tego w fabrykach, zatrudniających małoletnich, powinny być wydzielone: wyciąg z praw o robotnikach małoletnich, wiadomość o początku i zakończeniu robót, oraz adres in-

spektora fabrycznego. Od tego ostatniego zależy znowu żądanie świadectwa lekarskiego: czy robotą w danej fabryce nie jest wogóle szkodliwą dla małoletnich lub w szczególności dla pewnych dzieci. Pracodawca obowiązany jest dostarczyć podobnego świadectwa, jeżeli tylko chce korzystać z pracy małoletnich. Co do dnia roboczego dla małoletnich, ustanawiają się trzy następujące kategorie: 1) Dzieci i wyrostki mogą być zajęci pracą tylko między 5 rano a 9 wieczorem. 2) Dzień roboczy dla dzieci do lat 15 nie może wynosić więcej niż godzin 7, a do lat 18 nie więcej jak godzin 14 na dobę i nakoniec 3) Prawo żąda, aby robotnik małoletni, dla którego dzień roboczy wynosi godzin 7, znajdował się przy robocie albo do południa, to jest od 5 rano do 12 w południe, albo po południu, to jest od 1 do 5 wieczorem; w każdym razie robotnik taki pół dnia powinien być zupełnie wolnym od roboty.

Odpocynki dla małoletnich robotników powinny być tak rozłożone, ażeby dzieci korzystały z wytchnienia przynajmniej 1/2 godziny, a wyrostki 2 godziny; oprócz tego pierwszy odpoczynek ma miejsce po czterech godzinach, a drugi po 9-ciu godzinach, licząc od rozpoczęcia robót. Podczas godzin, przeznaczonych na odpoczynek, dziećmi i wyrostkiem zabrania się surowo pracować, a nawet pozostawać w fabryce, jeżeli fabrykacya nie została na ten czas wstrzymana, albo jeżeli nie nastąpiło pozwolenie inspektora. Dla tych przemysłów, w których bądź wszystkie przepisy o pracy małoletnich lub ich część nie dadzą się zastosować, na skutek starań fabrykanta mogą być zrobione wyjątki przez zarząd przemysłu (jest to centralna instytucya przy senacie finlandzkim, odpowiadająca departamentowi przemysłu i handlu przy ministerjum spraw wewnętrznych), lecz bezwarunkowo w każdym oddzielnym wypadku potrzebna jest zgoda miejscowego inspektora fabrycznego. Tak naprzykład, wyjątkowo dzień roboczy dla dzieci może być przedłużony do tej samej liczby godzin, jaka jest dopuszczalna dla wyrostków, pod warunkiem jednak, żeby następny dzień dziećmi zupełnie były wolne od roboty. Wyrostki znowu, wbrew prawu, mogą być też

niekiedy używani do zmian uciążliwych i t. d. Niepodobna szczegółowo wchodzić we wszystkie te wyjątki od wymagań prawa, ponieważ wogóle trudno przypuścić, aby one mogły stać się zjawiskiem zwyczajnem. W przepisach regulujących wychowanie szkolne robotników małoletnich nie dopuszcza już prawo żadnych ograniczeń, ani wyjątków. Wymaga ono, żeby dzieci, pracujące w fabrykach, które nie skończyły jeszcze normalnej szkoły ludowej, albo odpowiedniego zakładu naukowego, obowiązkowo korzystały z nauki szkolnej przynajmniej 12 godzin tygodniowo. Osobą odpowiedzialną za wykonanie tego rozporządzenia prawa jest właściciel zakładu przemysłowego. Co do środków niezbędnych dla zaprowadzenia nauki szkolnej, to w miastach przedsiębiorze je miejscowy zarząd publiczny (municipalność); po wsiach zaś sami fabrykanci powinni utrzymywać nauczyciela lub nauczycielkę, jeżeli wogóle innym sposobem nauka dzieciom udzielana być nie może. Kontrola nad wychowaniem szkolnem małoletnich robotników należy do inspektora fabrycznego. Co do sposobów wypłaty robotnikom, prawo jasno powiada, że fabrykant obowiązany jest płacić robotnikom wyłącznie pieniędzmi, a wszelka zamiana ich talonami umowami albo towarami jest bezwarunkowo zabroniona. W praktyce jednak rozporządzenie to prawa wogóle obchodzone i prawdopodobnie dopiero teraz, z ustanowieniem inspektorów fabrycznych, będzie ono stosowane w całej rozciągłości. Co do kar nakładanych na fabrykantów, wszystkie one mają charakter pieniężny i stosowane są przez miejscowe instytucye sądowe w wysokości od 10 do 500 marek. Najsurowszej karze ulegają pracodawcy, którzy używają do roboty małoletnich wbrew przepisom prawa. Nakładają na nich karę najwyższą. Do odpowiedzialności pociągani są również i rodzice, którzy wysyłają swoje dzieci na robotę do fabryk. Rodzice takich dzieci powinni dowieść w sądzie, że wykreślenie przeciwko prawu fabrycznemu nastąpiło bez ich wiedzy; w przeciwnym razie ulegają karze pieniężnej do 50 marek. Fabrykant, który uwolnił robotnika bez uprzedniego wypowiedzenia, ulega sto-

Guy de Maupassant.

Wyplataczka krzesel.

(La Rempallense).

Tłumaczenia W. B.

(Dokończenie — patrz Nr. 249).

Przez lat cztery zbierała dla młodego Chonquet'a pieniądze i oddawała mu je, kupując sobie za nie pozwolenie całowania go do woli. Raz dała mu 30 sous, raz 2 franki, raz tylko 12 sous — płakala wtedy z upokorzenia, że tak mało tylko dać może, ale rok był ciężki — ostatniego zaś roku wręczyła mu monetę pięćciorankową, którą przyjął z radosnym uśmiechem.
Potem nie widywała go, — był oddany do szkoły; dowiedziała się o tem, zręcznie się wypytując. Używała różnych wybiegów, ażeby przyjść do naszych stron podczas wakacji, co jej się udało po całorocznej wale. Przez całe dwa lata nie widziała go. Zaledwie go poznała, taki był zmienił: wyrósł, wypiękniał i minę miał imponującą w mundurze ze złotemi guzikami. Udawał, że jej nie widzi i dumnie kolo niej przeszedł.
Płakala wtedy przez całe dwa dni, które były początkami jej cierpienia.
Corocznie powracała do nas, przechodziła kolo niego, nie śmiając ukłonić mu się, a on nie rzączył nawet przelotnego na nią rzucić spojżenia. Kochała go szalenie. Mówiła nawet do mnie:

— Panie doktorze, Chonquet jest jedynym mężczyzną, którego widziałam; nie wiem, czy jest ich wogóle więcej.
W owym czasie pomarli jej rodzice; ona dalej temże zajmowała się rzemieślnem, lecz

zamiast jednego miała teraz dwa psy, a to tak okrutne, że nikt nie powazyłby się jej dotknąć.

Pewnego dnia po powrocie w strony gdzie serce swe zostawiła, zauważyła wychodzącego z apteki młodego Chonquet'a, na ramieniu którego opierała się młoda kobieta. Ożenił się i to była jego żona! Tegoż wieczoru rzuciła się biedaczka do stawa na placu de la Mairie.

Pijak jakiś wyciągnął ją i zaniósł do apteki; kiedy Chonquet zeszedł do apteki, aby ją do życia przywołać; ucisł ją, adając, że jej nie zna; rozebrał ją, nacierał, wrzeszcze ostrym głosem zawołał:
— Chyba zwaryowałaś. Jakże można być tak głupią!

Przemówił do niej... To już wystarczyło jej, aby przytomność odzyskała... Była szczęśliwą przez długi czas...

Chonquet nie przyjął zapłaty za pomoc, choć bardzo nalegała... Tak więc płynęło jej życie, a pracując, myślała o młodym Chonquet... Corocznie widywała go poza bluszczącymi szymbami okien apteki, a często nawet kupowała tam ziółka, lub proszki na lekarstwo. Tym sposobem widywała go, mówiła doń i zostawiała mu swe ciężko zapracowane grosze.

Tę wiosną biedaczka umarła, prosząc mnie o zanieśienie jej oszczędności temu, którego przez życie całe tak bardzo kochała, gdyż pracowała dla niego, żałowała sobie jedzenia, aby tylko sumkę powiększyć, aby móż mieć pewność, że choć raz — pomimo, że będzie już po jej śmierci — o niej pomyśli.

Wręczyła mi 2,327 franków. Dałem 27 franków proboszczowi na koszty pogrzebowe, 2,300 zaś zaniósłem zaraz po śmierci jej do aptekarza.

Zastalem państwa Chonquet przy śniada-

niu, jedno naprzeciw drugiego. Wyglądali czerstwo i zdrowo i przejęci byli godnością swego stanowiska, jak zapachem ziół i leków, rozprzezierającym się po aptece.

Prosił, abym usiadł i poczęstowali mnie wiśniakiem, po wypiciu którego zacząłem opowiadać głosem wrzuszonym, gdyż byłem przekonany, że się oboje Chonquetowie rozplączą.

Gdy aptekarz zrozumiał, że kochany był przez tę biedną kobietę, przez tę robotnicę, walającą się z miejsca na miejsce, podskoczył rozgniewany, jak gdyby miłość ta ubliżała jego stanowisku, jego godności, dla której więcej miał względów, aniżeli dla swego życia i zdrowia.

Pani aptekarzowa, bardziej jeszcze niżeli mąż jej rozgniewana, nie mogła znaleźć słów dla wyrażenia swego oburzenia i powtarzała bezustannie:

— Ta ulicznica! ta ulicznica...

Aptekarz wielkimi krokami chodził po pokoju i mruczał:

— Czy to słyszana! Nieprzyjemnie być tak godnym kochania! Gdyby był przedtem wiedział, kazałbym ją do więzienia wtrącić, i nie byłaby stamtąd wróciła... mógłbym za to rzączyć.

Byłem nader zdziwiony i niemile dotknięty rezultatem mego opowiadania. Nie wiedziałem, co uczynić, ale ponieważ poleconę misję wykonać musiałem, rzekłem:

— Zmarła poleciła mi oddać panu 2,300 franków, które, myśląc o panu, ciężko zapracowała, ale ponieważ cała ta sprawa jest tak przykra dla pana, byłoby może lepiej pieniądze te dać na biednych.

Małżonkowie spojrzeli na mnie z przerażeniem. Wyjąłem pieniądze z kieszeni i zapylałem:

— Jakże pan postanawia?

Pani Chonquet przemówiła pierwsza:

— Skoro taką była ostatnia wola tej... kobiety, nie wypadła nam odmówić...

Pan Chonquet, odurzony jeszcze, bąknął:

— Zawsze dla naszych dzieci się przyda.

— Jak państwo uważacie — rzekłem sucho, na co odpowiedział mi aptekarz:

— Panie doktorze, kiedy już tak postanowiono, to niechaj u nas pieniądze zostaną; użyjemy ich na dobre uczynki.

— Oddałem pieniądze, ukloniłem się i wyszedłem.

Następnego dnia przychodzi do mnie Chonquet i mówi:

— Przecież ta kobieta pozostawiła wózek; coż pan z nim zrobił?

— Nic nie zrobiłem; możesz go pan wziąć — odpowiedziałem.

— Bardzo dobrze; przyda mi się; zrobię z niego ogródek kuchenny. — Powiedziała wesoło, zabił się do wyjścia, lecz przywołałem go i rzekłem:

— Został też stary koń i dwa psy wierne... Mógłby pan wziąć?

— Ależ nie! — zawołał — cożbym z tem zrobił?

Roześmiał się, podał mi rękę i wyszedł.

Nie mogłem wyrazić mu mego oburzenia, bo lekarz z aptekarzem muszą być w zgodzie...

Psy zmarłej biedaczki zostały u mnie, ksiądz proboszcz zaś wziął starą szkapę.

Wózku, który stoi u Chonqueta w kuchni, rośnie rozmaita wloszczyzna, a za pieniądze kupił pięć obliczających drogi żelazne.

Taką jest historia jedynej, prawdziwej miłości!

Lekarz zamilkł. Markiza, w której oczach dwie łzy błyszczały, rzekła:

— Jeden dowód więcej, że tylko kobiety kochać umieją.

O G Ł O S Z E N I A.

SKŁAD TOWARÓW MANUFAKTURNYCH HERZENBERGA i RAPPEPORTA

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 15, w domu własnym.

Poleca świeżo otrzymane WYROBY WEŁNIANE z pierwszorządnych fabryk francuskich i moskiewskich, a mianowicie:

Vigogne, Cheviot, Royale, Diagonal, Petits Drap., Drap. de France
Suknie odpasowane haftowane złotem i pluszem, do wymienionych gładkich materiałów, polecamy jako ubranie: **Plusze fantazyjne** w dwóch kolorach—**plusze traver**—materie jedwabne fantazyjne i **Mory**.
Materiały jedwabne i wełniane na pokrycie salop.
Wielki wybór Flaneli francuskich i krajowych jak również **Barchanów** kolorowych moskiewskich, w najświeższych deseniach.

Bogato zaasortowany magazyn w towar jedwabny czarny i kolorowy na suknie.

Plusze jedwabne na palta z pierwszorządnych fabryk.
Wielki transport płócien moskiewskich i belgijskich, jak również stołowej bielizny **Ręczniki, Chustki** wełnowe w najrozmaitszych gatunkach.

Materiały meblowe. Firanki, Dywany i Serwety z fabryk angielskich i moskiewskich.

Jako nowość polecam **koldry Montagnac**.

Wyroby bawełniane w wielkim wyborze z pierwszorządnych fabryk jak również inne towary wchodzące w zakres składu manufakturnego.

Wszystkie powyższe wymienione towary, sprzedawane będą po możliwie przystępnych cenach.

1554-6-4

Teatr Łódzki. VICTORIA.

We czwartek dnia 7 listopada

CIĘŻKIE CZASY

Komedya w 4 aktach, przez M. Bałuckiego.

BEBEN

Operetka w jednym akcie, muzyka J. Offenbacha.

Łódzki dom Koncertowy.

W niedzielę, d. 17 listopada 1889

Tylko JEDEN Koncert

słynnego skrzypka-wirtuoza cesarsko-królewskiego muzyka

Franciszka Ondricek

znanego pod nazwiskiem Paganini II, ze współudziałem śpiewaczki operowej primadonny

Józefy Szlezycier,

oraz fortepianistki pani

Maryi Piątkowskiej

Ceny miejsc zwyczajne koncertowe.

Zamówienia na łóża i krzesła przyjmują się w składzie papieru J. Petersilge.

Sprzedaz biletów rozpocznie się we wtorek d. 12 b. m. 1866-3-1

CYRK

Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Strenga

DZIŚ I CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia

1-e o 4-ej - 2-o o 8-ej wieczorem. 1856-1

ANGIELKA

poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie lub demi-plac, jako też lekcji pojedynczych i zbiorowych. Oferty składać w redakcyi pod lit. A. M. 1858-3-1

Za przystępną cenę udzielam lekcyi

francuskiej konwersacyi i muzyki

Wiadomość ulica Średnia № 429 w fabryce wód mineralnych. Tamże do donajęcia **pokój** z opałem i usługą dla kobiety. 1861-3-1

MŁODY CZŁOWIEK

chrześcijanin, znający dokładnie języki polski, ruski i niemiecki, znajduje odpowiednie stanowisko jako korespondent i pomocnik buchaltera w towarzystwie akcyjnym wyrobów półwełnianych R. Kindlera w Pabianicach. Oferty tamże proszę składać. 1855-3-1

NOWOSC

Z dniem dzisiejszym,
dla wygody więcej oddalonych
klienteli, wysyłam

NAFTĘ

GARNCAMI DO DOMÓW.

Wózek jednokonny kursować będzie codziennie, począwszy od Hotelu VICTORIA i ulicy CEGIELNIANEJ we wszystkich kierunkach.

Cena tasama co w sklepie, wywieziona będzie na wózku.

Za rzetelną miarę i najlepszy towar poręczając, polecam to nowe przedsięwzięcie Szanownej Publiczności, pozostając

z winnym szacunkiem

S. H. Ciesielski.

dom S. Wiślickiego, ulica Piotrkowska. 1849-3-2

OSOMON

REPARUJĄ SIĘ KALOSZE

GUMA. Ulica Średnia № 315, dom Szulca, stróż wskaze. 1867-2-1

ADMINISTRACYA

MŁYNA PAROWEGO w Ozorkowie

podaje do wiadomości Pp. piekarzy, a także i handlujących towarami mącznymi, że młyn na nowo przebudowany i urządzony podług najnowszego systemu, przyjmuje do mielenia pszenicę, żyto i wyrabia wszelkie gatunki kasz. 1860-3-1

Zgubiono paszport

wydany na imię Petroneli Bielawskiej przez wójta gminy Górki, powiatu łódzkiego. Znalazca raczy paszport oddać na ulicę Cegielnianą № 271-m w mieszkaniu G. Krawetz. 1868-1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi na imię Usie Jakobowicza. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1864-1

AKCYJNE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

„Lilpop Rau & Loewenstein”

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY

Wyłączna reprezentacja firmy

Allgemeine Electricität Gesellschaft

dawniej „Niemieckie Towarzystwo Edisona” w Berlinie poleca najtańsze i najtrwalsze

LAMPY ŻAROWE

Podjeżdżają się kompletne urządzenia dla oświetlenia elektrycznego lampami łukowymi i żarówkami i elektrycznej transmisji siły. Cenniki i kosztorysy wysyła na żądanie bezpłatnie. Zamówienia i obstatunki przyjmują:

w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Książęcej
w Łodzi: Agent Towarzystwa Albert Krabier. 730-4-4

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Създа Маронихъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дузинский, жительствующий въ гор. Лодзи въ домъ N. 523-A, объявляетъ, что Новабра 9 дня сего 1889 года съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Гурному Рынку подъ № 626, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Яну Штейнбоку, включающаеся въ мебели и водкахъ и оцененное въ 352 руб., на удовлетворение претензій Мотсека Эйбушица. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Г. Лодзь, Октабри 23 дня 1889 г. И. д. Суд. Прист. Дузинский. 1859-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Округнаго Суда, Ричардъ Будкевичъ, жительствующий въ гор. Лодзи на Новомъ Рынкѣ подъ N. 240 (10), на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 31 Октабри 1889 года въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Яну Хвѣевоому, состоящаго изъ мебели, коровъ, жеребца, ржи и брички и оцененнаго для торговъ въ 306 руб. Продажа будетъ производиться въ дер. Воля-Лозубова, Гм. Гурки, Лодзинскаго Уезда. Г. Лодзь, 13 Октабри 1889 года. Судебный Приставъ Будкевичъ. 1863-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Franciszka Sawickiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1857-1

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

i

DZIECIENNYCH

Zofii Wierzbowskiej

Pasaż Meyera w domu gdzie Poczta № 512, 2 piętro w oficynie. Przyjmuje roboty jak dawniej, które wykończam elegancko i po cenach umiarkowanych.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie

NEW-YORK

(NEW-YORK LIFE INSURANCE COMPANY),

założone w 1845 roku.

Kapitał Gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1889 roku:

rs. 183,595,086.

Towarzystwo złożyło do Banku Państwa rs. 500,000 tytułem kaucyi (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887, wartości nominalnej **600,000 rs.**)

Towarzystwo **wpłaca miesięcznie** do Banku Państwa **30% ogólnej sumy składek**, otrzymanych z ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych; zaś w końcu roku, po dokładnem obliczeniu funduszu rezerwowego, Towarzystwo dopłaca resztującą kwotę.

Fundusz gwarancyjny i zyski, są **WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ** ubezpieczonych.

Wpłata ubezpieczonych kapitałów następuje albo w Dyrekcyi Głównej na Rosyę w Petersburgu, Newski Prospekt 26, albo w Oddziale Warszawskim, lub też przez ajenta miejscowego.

Aresztów na polisy Towarzystwo nie przyjmuje. **Czynności** Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie **podlegają ustawicznej kontroli Rządowej.**

Wszelkich objaśnień udziela **Biurowi Towarzystwa** w Warszawie, Plac Saski Nr. 5, a w Łodzi Pasaż Meyera.

DYREKTOR Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni

K. RADKIEWICZ.

Główny Agent na Łódź i Okolice

C. Laska.

1846-0-11